

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Altemstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Antoniusza.
Jutro: Mamerta
Pojutrze: Wniebowstąpienie Pańskie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 15 zah. 7 39.
Jutro „ „ 4 13 „ 7 40.
Pojutrze „ 4 11 „ 7 42.

Nowe zwycięstwo słusznej sprawy.

»Pan Bóg radzi o swej czeladzi« mówi przysłowie nasze. Sprawdza się ono dzisiaj najwidoczniej na Górnym Śląsku, gdzie sprawa polska świeżo nowe odniosła zwycięstwo.

Pierwszem zwycięstwem był wynik procesu bytomskiego, a drugim jest uznanie ważności ślubu pła Wojciecha Korfantego.

Donosiliśmy już o tem pobieżnie, a dziś powracamy do tej sprawy, bo warto nad nią się zastanowić.

Zaczeplenie ważności ślubu pła Korfantego miało bardzo wielkie znaczenie. Nie dość bowiem, że stanowiło ono cios, wymierzony przeciwko wybrańcowi polskiego ludu, działaczowi i redaktorowi narodowopolskiemu na Górnym Śląsku, ale jeszcze mogło obniżyć znaczenie i powagę duchowieństwa polskiego.

Gdyby skarga ks. kardynała Koppa odniosła pożądany skutek, to jest, gdyby Rzym unieważnił ślub pła Korfantego, to skutki tego byłyby dla sprawy polskiej na Górnym Śląsku wprost przynębiające.

Jak łatwym byłoby wtedy dla centrowców hakatystycznych zwalczać sprawę polską, której przedstawiciel żyje w małżeństwie nieważnym, a więc tylko za ślubem cywilnym, jak łatwo byłoby wtedy ubijać gazety narodowo-polskie, jako pochwalające »niekatolickie« postępowanie radykała Korfantego, jak łatwo byłoby wmawiać w lud, wskazując na pła Korfantego, że wszyscy narodowi Polacy to kiepscy katolicy, to niedowiarki, socjaliści itd.

Ale na tem nie koniec. Bo księża niemieccy mieliby wtedy straszną broń przeciwko księżom Polakom. Mogliby wskazywać na owego ks. Mikulskiego w Krakowie, że on to niby nieprawnie udzielił ślubu pła Korfantemu, mogliby denuncjować ich, jako zagorzalców i agitatorów, powołując się na wyrok Rzymu.

Nie chcemy twierdzić, żeby ks. kardynał Kopp, oskarżając ks. Mikulskiego, miał inne cele jak tylko sprawę kościelną, ale to pewna, że hakatyści centrowi wyrok po myślny dla ks. kardynała wyzyskaliby w wyżej podany sposób.

Ale nie przyszło do tego, bo »Bóg radzi o swej czeladzi« i oto odwrócił od nas groźne niebezpieczeństwo.

To też możemy wyrok wydany w Rzymie uważać za wielkie zwycięstwo sprawy naszej, a to tem więcej, że dzięki temu procesowi dowiedziano się w Rzymie o stosunkach, jakie panują u nas, a zwłaszcza na Górnym Śląsku. Przyczynił się do tego głównie oskarżony, czcigodny ks. prob. Mikulski, który w obronie swej piśmiennej, posłanej do Rzymu, w sposób otwarty wyświełił nasze oplakane stosunki.

Sądzymy, że każdy z Was, Kochani Bracia, zaciekał się tą sprawą więc podajemy poniżej w tłumaczeniu ustęp z owego łacińskiego podania ks. prob. Mikulskiego.

Według podania gazet odmówił J. E. ksiądz biskup wrocławski z powodów politycznej natury Panu W. Korfantemu ślubu.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, pod jakim uciskiem żyli i żyją dotąd Polacy pod berłem pruskim i rosyjskim.

Cosię tyczy państwa pruskiego nikomu tajemnym nie jest, jakie sumy rząd wydaje, aby jak najwięcej ziemi polskiej wykupić i kolonistów niemieckich, a przedwzyskiem luterskich osiedlić. Tak samo znaną jest rzeczą — że rząd pruski na wszelki sposób dąży do tego, aby Polaków zniemczyć, i w tym celu uchwała najostrzejsze rozporządzenia, w nadziei, że gdy Polacy się najprzód zniemczą, to później łatwiej od wiary katolickiej odpadną i luterską przyjmą. Rząd wie jednak, że Polak, póki prawem czuje się Polakiem, póty czuje nieprzewyciężony wstręt do luterstwa tak, że w nim z narodowością polską i wiarą katolicką razem żyć lub razem zginąć się zdaje. Nadto najżywiej ubolewać wypada, że pomiędzy księżmi w Prusach nie mało jest kapłanów katolickich, którzy nie rozumiejąc groźnego Kościołowi z powodu germanizacji niebezpieczeństwa, wspierają dążenia rządu, nie owieczki swe, lecz samych siebie pasą, i nie co Chrystusa jest — tylko co świata jest, szukają, jak skarżyć się św. Paweł apostoł, św. Grzegorz Wielki, św. Jan Złotousty, do tego stopnia, że zasłużyli ze strony rządu pruskiego na podejrzaną pochwałę, publicznie im wyrażoną. W sejmie pruskim bowiem dnia 25-go stycznia 1904 r. w Berlinie tak powiedział minister spraw wewnętrznych bar. Hammerstein: »Przeciw politycznym zakusom Polaków wszystką naszą potęgę wyteżymy i rządy niemieckie tak w Poznańskim jak na Górnym Śląsku silną będziemy prowadzili dłońią.

»Na Górnym Śląsku takie panuje wzburzenie i rozgoryczenie pomiędzy Polakami, że aby je zgnieść, trzeba nam użyć całej naszej potęgi i całej surowości« itd. (Tak mówił minister Hammerstein. Ksiądz Mikulski wywodzi dalej tak. — Red.)

Polacy jednak silnie się bronią i trzymają się twardo religii i narodowości. Pomiedzy tymi, którzy język polski i prawa polskie słowem i piśmem bronią, znajduje się także Wielm. W. Korfanty — który zawsze gotowy do boju, gdy chodzi o polską narodowość lub prawa Polaków.

Ztąd gniewy! Ztąd W. Korfanty bardzo źle widzianą jest osobą u rządu pruskiego i u zwolenników pruskiego systemu i nie z innej przyczyny, jak dla swego przekonania i politycznej działalności przykrości znosi i dla tego też J. E. ksiądz biskup wrocławski zakazał mu udzielić kościelnego błogosławieństwa przy ślubie w tym zamiarze, aby go skłonić do zmiany swego politycznego przekonania i działania; pod tym wyraźnym warunkiem chciało mu bowiem tylko udzielić błogosławieństwa: jednak on tego rodzaju układ odrzucił.

Czytając takie opisy gazet polskich oburzyłem się wielce na to, ponieważ jestem i pozostanę zawsze szczerym Polakiem, wiernym synem Kościoła i Ojczyzny mojej i serdecznie mnie to boli, iż ów Po-

lak za swą miłość ku ojczyźnie i jej obronę znosić musi prześladowanie.

To napisał czcigodny ks. prob. Mikulski w swej obronie do Rzymu!

Cześć mu i sława za to, bo pismo jego nie tylko przyczyniło się do odwrócenia od nas groźnego ciosu, ale także posłużyło na to, aby przedstawić położenie nasze i niegodne zachowanie się księży niemieccy w prawdziwym świetle.

Wojna rosyjsko-japońska.

Największe telegramy przynoszą alarmujące wieści o bitwie na morzu pomiędzy eskadrami wladystocką a japońską w pobliżu portu Gensan, dalej o pojawieniu się wielkiej transportowej floty japońskiej na drodze do Niuczwanu i o bojowej flocie japońskiej w pobliżu Portu Artura, przy której znajduje się znaczna liczba okrętów transportowych z wojskiem, przeznaczonym do wylądowania.

O bitwie donoszą dzienniki paryskie co następuje. W pobliżu Gensan spotkały się dnia 2 maja rano krążowniki rosyjskie z japońskimi. W Gensanie słyszano huk gwałtowny. Szczegóły dalsze niewiadome.

Z nad Jalu nie nadeszły dalsze wiadomości. Jenerał Kuroki donosi, że przy dalszych poszukiwaniach na polu bitwy znaleziono jeszcze 200 zabitych i rannych japończyków, atoli po zupełnem ukończeniu poszukiwań znajdzie się według generała jeszcze więcej. Ogółem według obliczeń japońskich padło w bitwie tysiąc ludzi.

Dalszą wiadomość odnoszącą się do bitwy nad Jalu, podaje petersburski korespondent »Berl. Tagebl.«. Według tejże wiadomości stojącej w związku z dawniejszą, że w planie generała Kuropatkina nie leżała bitwa nad Jalu i że rosyjanie mieli się cofnąć bez bitwy. Generał Zasulicz wbrew rozkazowi Kuropatkina bitwę przyjął, licząc na przewagę żołnierza rosyjskiego nad japońskim. Kuropatkin wysłał do cara żalenie na jenerala Zasulicza. Dalej donosi tenże telegram, że rana jenerala Kasztalińskiego zagraża poważnie życiu.

W urzędowym sprawozdaniu rosyjskiem o odrocie armii rosyjskiej podano jeszcze następujące szczegóły: Straż tylną armii prowadził generał Kasztaliński. Pułk 11ty trzymał się na swem stanowisku 2 godziny po odrocie głównej armii i następnie przebił się z bagnetem w rękę przez szeregi japońskie, unosząc ze sobą chorągiew pułkową. Podczas odwrotu padł od kuli pułkownik Leiming. Około 700 rannych szło równocześnie z pułkami do Foengwan czan.

Według telegramu biura Laffana japończycy wyruszyli po 24 godzinnym wypoczynku w dalszy pociąg na Foengwan czan.

Dzienniki podały wiadomość o zdobyciu Niuczwanu. »Daily Chronicle« przynosi takie szczegóły: Japończycy wylądowali w niedzielę pod Inkan, następnie w poniedziałek i wtorek miasto oblegali i wzięli w kofeju hojem wstępnym. Cześć wojsk rosyjskich zdołała się przebić i cofnąć wzdłuż toru kolejowego do stacji dalszych. Inne dzienniki

londyńskie powtarzającą wiadomość z satysfakcją. Posel japoński w Londynie nie o zdobyciu Niuczwanu nie wiedział.

Port Artura oblężony przez Japończyków od strony lądowej; telegram o wylądowaniu japończyków na półwyspie Liaotung sprawdził się w zupełności. Wojska japońskie zajęły natychmiast po wylądowaniu punkta wysunięte w głąb kraju, ostrzeliwały pociąg jadący z Port Artura i obsadziły wąski przesmyk, łączący półwysep z lądem stałym. Patrole rosyjskie stojące na brzegu morskim cofnęły się bez oporu. Ostatni telegram generała Pfuga przesłany na drucie z Portu Artura do Mukdena brzmi następująco: Według wiadomości nadeszłych w środę przed wieczorem pokazało się pod Pitzewem najpród 7, potem 40 nieprzyjacielskich okrętów przewozowych; w czwartek rano wylądowały wojska japońskie na wybrzeżu Terminal pod osłoną dział okrętowych. W piątek dotarły przednie strażnice do toru kolejowego i ostrzeliwały pociąg rosyjski jadący z Port Artura.

Co tam słuchać w świecie?

— **Niemcy.** Głównodowodzącym wojska niemieckiego w południowo-zachodniej Afryce — które to walczy z Hererami — mianowany został generał-porucznik Trotha z Trewiru. Major Leutwein zatrzyma tylko kierownictwo spraw cywilnych. Do tamtych stron ma w najbliższym czasie wyruszyć dalszych 1500 żołnierzy. — W parlamencie toczą się obecnie rozprawy nad ustawą o odszkodowaniu niewinnie w śledztwie trzymanyh osób.

— Parlament niemiecki przyjął w czwartek w drugim czytaniu po dłuższej dyskusji projekt ustawy dotyczącej odszkodowania niewinnie zasądzonych. Paragrafy 1, 2 i 3 przyjęto bez zmiany według uchwał komisji; § 4 uchwalono z dodatkami posła dr. Müllera. § 5 przyjęto bez dyskusji, a § 6 z wnioskiem dodatkowym dotyczącym przedłużenia czasu zgłoszenia się o odszkodowanie z 3 na 6 miesięcy. Resztę ustawy przyjęto bez debaty.

— Izba pselska pruska obradowała w czwartek dalej nad ustawą kanałową i jeszcze nie doszła do końca. Chociaż przemawiali po większej części zwolennicy ustawy, to nieomal każdy ma jeszcze jakieś specjalne życzenia i poprawki do projektu rządowego. Wobec wygłoszonych dotychczas zdań nie można przesądzić, czy

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Dokończenie.)

Ksiądz wysłuchawszy tego, zamyślił się i po chwili spytał Piotrka:

— Daleko to?

— Co ma być daleko, że trzy stajania, zaraz za dąbrową i za górką.

— Chodźmy tam! konie i psy wzięść, żeby się wody napiły. Wóz tu można odstawić.

Ruszyli więc wszyscy pod przewodnictwem Piotrka i w rzeczy samej wkrótce spostrzegli pustelnika, klęczącego nabożnie przed krzyżem wyciosanym z sośniny. Starzec to był. Głowę miał lysą i czaszka mu błyszczała jak kość; wielka siwa broda spadała na piersi. Chudy był taki, że każde żebro, każdą kość znać było pod skórą ciemną, opaloną, suchą i pomarszczoną. Postać była nadzwyczajna i straszna.

Gdy usłyszał zbliżających się ludzi i szczerkanie psów, usiadł ciężko na ziemi i patrzył spłowiałymi oczami na zbliżającą się gromadę.

Ksiądz Staszko zbliżył się do niego i rzekł:

— Z Bogiem ojczel!

— Z Bogiem! — mruknął suchym, grobywym głosem pustelnik.

— Cóż wy tu sami w puszczy?

— A sam, jeno z mojami myślami i grzechami.

rząd ze zmienionym obecnie projektem ustawy będzie miał więcej szczęścia aniżeli w r. 1901.

— Wieczorek ministeryalny. U ministra handlu Moellera odbył się wczoraj wieczorek w którym uczestniczyli członkowie prezydium izby poselskiej pruskiej, członkowie komisji budżetowej i członkowie konwentu seniorów.

— Cesarz Wilhelm i księżę Ludwik. Gazety bawarskie donoszą, że cesarz zganił mowę wygłoszoną przez księcia Ludwika bawarskiego, przy suszczeniu na wodę krążownika »Muenchen.« Księżę wyraził życzenie, aby na cele żeglugi wewnętrznej zechciano poświęcić chociaż część tego, co się poświęca na marynarkę. Mowa ta stała się podobno przyczyną naprężonych stosunków między Berlinem a Monachium. Cesarz powołał telegraficznie posła bawarskiego do Poczdamu.

— Kanclerza hr. Buelowa wyśmiewały gazety berlińskie, że nie uważał za stosowne pokazać się w sejmie przy rozprawach kanałowych, gdyż zajęty był uroczystym obchodem swoich urodzin. Obecnie kanclerz tłumaczy się w półoficyjalnej »Südd. Corr.« że w tym czasie pełnił obowiązki przy osobie cesarskiej. Prasa berlińska jednak twierdzi, że kanclerz pojechał do cesarza podczas rozpraw nad pierwszym projektem wodnym, a przed rozpoczęciem właściwych rozpraw kanałowych już był w Berlinie.

— Socjalistyczna »Essener Volksztg.« skazaną została przez izbę karną w Essen na 200 marek karv za uwagi, z powodu ostatniego procesu przeciwko chorążemu Hüsennerowi, który, jak wiadomo, przebił jednorożca Hartmanna za to, że nie oddał mu honoru wojskowego. Skazana gazeta utrzymywała, że po ostatnim terminie sędziowie wojskowi ściskali Hüsennerowi ręce i wieszowali mu, że kara jego została złagodzoną, a koledy jego wyprawili mu następnie wielką ucztę. Z zeznania świadków wynikało, że przewodniczący sądu wojennego kapitan Bredow podał Hüsennerowi rękę i po cichu powiedział mu do ucha: no, nie było jeszcze tak źle. Inni oficerowie również składali Hüsennerowi życzenia. Sąd uznał, że twierdzenie, jakoby na cześć oskarżonego wydano ucztę, zawierało obrazę sądu wojennego i korpusu oficerskiego i na mocy tego wydał powyższy wyrok.

— Z powodu znanego procesu nauczyciela Teschke, który to otrzymał 3 marki kary za to, że przyrównał polskie dzieci,

— Dawno tu jesteście?

— Hol hol barzo dawno! Słońce mię pali, deszcze moczą, wichry suszą, śniegi mrozą, a ja zawsze sam, jeno z grzechami moimi.

— Pokutę czynicie?

— A pokutę, ale nie wiem, żali Bóg mi wybaczy.

Rzekłszy to, podniósł ciężko oczy na Staszka i spytał:

— Wy ksiądz?

— A ksiądz.

— Bóg mi was zesłał. Wysłuchajcie mych grzechów i dajcie mi rozgrzeszenie, bo czuję, że niedługo umrę.

— Któż wy jesteście? żali macie takie ciężkie grzechy na sumieniu.

— Żali mam grzechy? A któż to ludzi mordował, kto księży męczył, kościoły burzył, krzyże święte obalał, jeżeli nie ja? Jam jest Madej, zbój Madej!

— Madej! — zawołał ksiądz — przez Bóg żywy! Nie poznajecie mnie?

— Madej spojrzaj na księdza i rzekł:

— Oczy moje mgłą zachodzą, wyplakałem je łzami rzewnymi i nic nie widzę. Któż jesteście?

— Jam jest Staszko — Bógny syn...

— Nie, nie pamiętam!

Tedy ksiądz wzruszony do głębi opowiedział mu, jak niegdyś w tej samej puszczy, idąc do Płocka do archidyakona Janka po cyrograf, zaszedł był do chaty zbója — jak potem wracał i mówił mu o owem łożu żelaznym, łożu Madejowem.

— Madej słuchał, kiwał głową i w końcu rzekł:

śpiewające na drodze we wsi polskie pieśni — z świniami, pisze demokratyczna »Berl. Ztg.« »Ten nauczyciel germański niechaj tylko jak dalej postępuje, a z pewnością uda się napełnić serca młodych Polaków gorącą miłością do niemieczyzny i nie miną też nagrody w brzęczącej monecie. Może pan nauczyciel przejdzie niebawem z dziećmi wiersz: »Muttersprache, Mutterlaut! Wie so wonnesam und traut« itd. aby młode polskie świnki szybko zdobyły pojęcie o piękności języka niemieckiego. Zapatrywanie sądu ławników, że nauczyciel stara się odpowiedzieć oczekiwaniom rządu, gdy swych uczni za to, gdy śpiewają piosnkę w swym języku ojczystym, nazywa świniami, jest zresztą wielce ciekawe.«

— Mandat posła Korfantego. Centrowcy wysłali do parlamentu protest przeciwko wyborowi p. Korfantego na posła do parlamentu niemieckiego. Protest swój opierają jak pisze »Górnoszlazak«, po pierwsze na tem, że skutek zaburzeń w Laurahucie nie mogło się odbyć zebranie. Gdyby się było odbyło, byłiby jeszcze mogli dużo ludzi przekonać i do oddania głosów na p. Letochę nakłonić. Potem zaś niebawem po zająciach w Laurahucie chcieli centrowcy odbyć zebranie w Przelajce, lecz amtowy zakazał im odbycia tego zebrania ze względu na wzburzenie, panujące pośród ludności. Centrowcy powiadają, iż gdyby zebranie to się było odbyło, to byłiby używali więcej głosów w Bańgowie i Przelajce. W komisji rugów, gdzie zasiada kilku centrowców, toczyła się zacięta walka, bo centrowcy koniecznie chcieli wybór p. Korfantego zakwestyonować, a członkowie partii ludowych wskazywali na to, że Polacy ani jednego zebrania odbyć nie mogli. Zresztą centrowcy, poparci przez konserwatystów, uchwalili, aby parlamentowi przedłożyć, iżby uchwalili: aby poproszono kanclerza, żeby skargi centrowców kazał zbadać na miejscu. Już dziś można przewidzieć, że na dzień w którym parlament rozpatrywać będzie protest naszych centrowców, posłowie centrowi i konserwatyści zjadą się wszyscy, bo zwolają ich telegraficznie i większość uchwali tak jak uchwaliła komisja rugów: zakwestyonować wybór p. Korfantego i zbadać skargi centrowców na miejscu. Gdy to zostanie uskutecznione, sprawa przyjdzie znów przed formu parlamentu i rozpatrywać będą czy skargi centrowców są słusznie lub nie. Przeciw posłowi Korfantemu są centrowcy i konserwatyści a ci mają większość

— Tak przypominam sobie, przypominam. Dawne to czasy! ale Bóg miłosierny zlitował się nademną widocznie, kiedy zrządził, że wy... Staszko... znaleźliście się tu w puszczy. Wysłuchajcież mej spowiedzi, grzechów mego żywota.

Węc Staszko usiadłszy podług Madeja, słuchał jego wyznań, które były długie i straszne. Gdy się skończyły powstał, położył znak krzyża na czole Madeja i rzekł:

— Bóg ci przebaczy, boś wiele ojerpiał.

— Madej nie ruszył się — a gdy ksiądz nachylił się nad nim zobaczył, że to trap już tylko.

Biedne, chude, mizerne ciało straszego niegdyś zbója, który całe Mazowsze napełnił sławą swego okrutnego imienia i w wieku podaniu ludowem aż do nas doszło, pochowano na tem samym miejscu, pod jabłonią woniejącą różowym owocem, usypano mogiłę nad nim i ten sam krzyż sośnowy, który wyciosał własnymi rękami wkopano.

Odtąd wieki płynęły, puszcza szumiała swą nieskończoną, nieuchwytną pieśń nad mogiłą Madeja przez długie lata.

Dziś i puszczy tam niema i dawnych czasów już niema. Wszystko na świecie przemija, tylko to żyje, co pieśń ludowa w swoje łono ujęła, swem skrzydłem tęczowem okryła.

KONIEC.



w parlamencie. Łatwo więc zdarzyć się może, że potem większość wybór p. Korfantege uzna za nieważny. Tak tedy może czekać Polaków w okręgu katowickim nowe wybory, w jesieni lub zimą, które odbędą się zupełnie tak jak przeszłe.

— **Ze Serbii** donoszą, iż w dniu 15. czerwca ma się odbyć koronacja króla Piotra i to w klasztorze Sicza. Tam zwykle koronowali się królowie serbscy. Zabity poprzednik króla Piotra, król Aleksander, nie koronował się, tylko został namaszczonym. Wymieniony wyżej dzień wyznaczono na koronację dla tego, ponieważ jest rocznicą wyboru ówczesnego księcia Piotra Karageorgiewicza na króla serbskiego.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Andrzej Rohde z Migenen przeniesiony został do kolegiaty w Crossen.

Chełmińska dyecezya. Ksiądz proboszcz Schmeja przy kościele św. Jana w Toruniu, jubilat, został przez najprzewiel. ks. biskupa mianowanym radcą duchownym. — Ks. prob. Antoni Fröst zrzekł się probostwa w Swierczynkach w dekanacie toruńskim. Prawo obsadzenia tego probostwa przysługuje bezwarunkowo najprzew. ks. biskupowi. — Ks. wikary Brunon Klebba przeniesiony z Kamienic do Człuchowa.

Rzym 6 maja. Wczoraj przyjmował Ojciec św. z pod wszystkich trzech zaborów 600 polskich pielgrzymów wprowadzonych przez 7 biskupów i arcybiskupów Polaków. Ozdobiony herbem polsko-litewskim adres holdowniczy, który wręczono Ojcu św. przedstawiał smutne nad wyraz położenie nasze w Prusach i Rosyi, gdzie Polaków gnębią i uciskają z powodu ich religii i mowy ojczyźnej. Ojciec św. udzielił pielgrzymom apostołskiego błogosławieństwa. Odpowiadając na adres Polaków, nazwał Ojciec św. naród nasz najbiedniejszym i najniebezpieczniejszym (gens pauperrima et intelicissima).

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 9 maja 1904.

— W czwartek wieczorem odbyło się tu zgromadzenie sekty armii zbawienia (Heilsarmee) na sali hotelu „Deutsches Haus“. Zgromadzenie zwołane było celem werbowania dusz do swej armii. Ludzi zebrali się dość wielka liczba, różnych wyznań, lecz „nawrócić“ zapewne nikogo nie zdołali, gdyż wszyscy poszli tylko z ciekawości.

— **Małżonkowie** Weiss obchodzili w tych dniach srebrny jubileusz małżeński. Straż ogniowa, której członkiem W. jest, ofiarowała mu śliczny podarek.

— 15-letni uczeń keinerski August Gradowski z Ostrudy skazany został za ciężką kradzież przez tutejszą izbę karną na 5 miesięcy więzienia.

— Renty na starość i inwalidztwo w naszym powiecie udzielono w miesiącu kwietniu w 20 wypadkach.

— W tutejszym więzieniu policyjnym znalazły w miesiącu kwietniu 32 osoby przymusowe schronienie, wtem 7 kobiet.

— Właściciele prywaty, jako też i gminy, mający na budynkach założone piorunociągi, powinni wcześniej, przed nadejściem pory obfitującej w burze, kazać je dokładnie zrewidować. W porze bowiem zimowej, przez zimno i śloty, doznają często te ochronne przyrządy uszkodzenia, dla tego konieczną jest dokładna rewizja nie tylko części będących na zewnątrz, ale także przewodów znajdujących się pod ziemią, aby w razie potrzeby skutecznie mogły oddziaływać.

— Talary, jak to już dość dawno pisma głosiły, miały być z obiegu wycofane i zniknąć na zawsze, tymczasem w ostatnich dniach komisya mennicza, nietylko na wycofanie ich nie przystała, lecz przeciwnie

oświadczyła się za wybicie tej monety we większej ilości. O reszcie rozstrzygnie sejm. Obojętna co prawda jest rzeczą, jaką nazwę moneta ma, jednakże z nazwą talara już publiczność nie tylko i starsza, ale i młodsza tak się zżyła, że na czasie trudnoby było z razu o niej zapomnieć i do nowej nawyknąć.

— Nowe wagony kolejowe do przewożenia zwłok zmarłych oraz dla osób im towarzyszących będą zaprowadzone na pruskich kolejach państwowych i to nasamprzód w Berlinie, Wrocławiu, Frankfurcie nad Menem i Kolonii.

— Ciekawą spawę rozstrzygnął w ostatnich czasach senat cywilny sadu Rzeszy, która będzie nie bez interesu dla grających w loterye. Pewien stolarz z Brandenburgii grał wspólnie ze swą niezamężną siostrą i ze swym przyjacielem w pruską loteryę i wszyscy troje razem mieli dziesiątkę losu. W klasie trzeciej padła wygrana na ów los w ilości 75 tysięcy marek, na ową dziesiątkę przypadło więc 6,337 mrek., które wypłacono owemu stolarzowi. Tenże wypłacił swemu towarzyszowi należącą mu się z tego trzecią część, lecz siostrze nie chciał wypłacić, gdyż swego udziału przed ciągnięciem nie zapłaciła.

Z tej przyczyny wytoczyła ona skargę o wypłacenie jej wypadającej na nią kwoty, lecz sąd ziemiański skargę odrzucił. Na apelację owej niewiasty kamergerycht berliński poprzedni wyrok zniósł i prawo do żądania wypłacenia wygranej jej przyznał, z tej zasady, że wedle ustnej umowy los był własnością wspólną wszystkich trzech grających przez wszystkie klasy losowania. Jeżeli jeden grający swego udziału nie spłaci, powinni pozostali wspólnie to uczynić i przez to poprzednią umowę znieść, a tego w tym przypadku nie było, również nie udowodniono, żeby cwa kobieta oświadczyła, iż nadal grać nie będzie. Przeciw temu wyrokowi odniósł się ów stolarz do sądu Rzeszy w Lipsku lecz bezskutecznie, gdyż ów najwyższy trybunał apelację odrzucił i wyrok kamergerychtu zatwierdził.

Na maj i czerwiec

zapisywać można teraz „Gazetę Olsztyńską“ na pocztach lub u listowych wiejskich.

Prosimy o zapisanie Gazety na te dwa miesiące mianowicie tych, którzy to niby dla braku czasu nie zapisali sobie Gazety na ten kwartał. Czasu na przeczytanie dobrej polskiej gazety powinno nam zawsze stać „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielnym“ i „Gospodarzem“ kosztuje na maj i czerwiec na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **67 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **84 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Wartembork.** Czwartkowy targ na bydło i konie był bardzo mizerny. Spędzono mało towaru i kupców również brakło. Ceny były niskie.

* **Gutztat.** W czwartek w nocy wybuchł ogień w tylnym domu mistrza rzeźnickiego p. Liedigk. Pożar byłby niezawodnie przybrał szerokie rozmiary lecz ochotnicza straż ogniowa, która natychmiast była na miejscu pożar wkrótce ugasiła.

* **Szczytno.** Z ośmnastu kandydatów nauczycielskich którzy się do egzaminu, jaki się w tych dniach tu odbywał zgłosiło, zostało takowy 14-tu.

* **Olsztynek.** Targ na bydło i konie jaki się tu w zeszłą środę odbył był dobrze obsesany. Handlarzy zamiejscowych przybyło również wiele, a ceny były średnie.

* **Tylża.** Tutejsza spółka zbożowa ze śpichlerzem miała zeszłego roku 19,800 m. straty. A więc i ten środek do podźwignięcia rolnictwa wykazał się za nieprzewodzący do celu.

* **Sztum.** 3go b. m. wieczorem zgorzał dom mieszkalny z pracownią mistrza stolarskiego Kelcha w Ryjewie. Tylko bardzo mało rzeczy można było wyratować.

* **Wąbrzeźno,** Pani Burkowiec sprze-

dała swoją oberżę „Deutsches Haus“ za 49,000 mrek. rolnikowi panu Sommerfeldowi.

* **Malbork.** Zegarmistrz Schumio, który się tu niedawno okupił, strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze odebrania sobie życia i ciężko się zranił. Powodem ma być to, że S. uwięziono w niedzielę, jako podejrzanego o kradzież. W poniedziałek wypuszczono go jednak na wolność.

* **Kościerzyna.** W ty dniach uderzył tu piorun w lokal kasy kameralnej, zniszczył część przewodniego drutu elektrycznego, przebiegł obok siedzącego przy stole rendanta i wpadł do pieca. Rendant wskutek ciśnienia powietrza spadł z krzesła, ale zresztą nic mu się nie stało.

* **Chełmża.** Dzieci, mianowicie po wsiach, mają ten niebezpieczny zwyczaj, że się uwieszają u przejeżdżających wozów, skutkiem czego niejedno już się wydarzyło nieszczęście. Taki wypadek nieszczęśliwy wydarzył się i w naszym mieście. 5-letni syn wdowy Spychalskiej ucpił się u dylsła wozu złączonego z drugim, przyczem upadł. Koła przeszły mu przez piersi i nogę. Chłopczyk leży obecnie w lazarecie, a stan jego jest groźny. — Rodzice, zwracajcie uwagę dzieciom waszym, aby tego nie czyniły.

* **Z Wejherowskiego.** Podczas orki na polach pod Rybnem odkryto znowu cztery groby pogańskie, a w tychże większą ilość urn z kośćmi i popiołami.

* **Bydgoszcz.** Oberżystę Barta, który pozwolił dzieciom szkolnym przebywać na sali podczas tańca, skazano na 10 m. kary, rodziców odnośnych dzieci zaś na 3 marki kary. Niechaj to będzie przestroga dla tych rodziców, którzy dzieci pozostawiają na zabawie po przedstawieniach amatorskich.

* **Kościan.** W środę, dnia 4 bm. w południe wybuchł tutaj ogień wskutek eksplozyi benzyny w drogerii pana Grątkowskiego. Spowodował go przez nieostrożność uczeń drogerii, który z światłem poszedł do sklepu. Eksplozya była tak silną, że niemal wszystkie okna i drzwi całego budynku powylały. Poranionych zostało przy tem 16 osób, którym lekarze dr. Zawadzki i Laurentowski udzielali pomocy.

* **Pniewy.** Robotnik F. zajęty był przy reparacji studni, a spuszczać się do pracy, o tyle postąpił lekkomyślnie, że się ani liną, ani łańcuchem od spadnięcia nie zabezpieczył. To też spadł w znaczną głębokość, a wydobyty z wielkim trudem na wierzch, już nie żył, tak, że przywołany lekarz mógł tylko śmierć stwierdzić. Została po nim wdowa z 6 dziećmi i matka w podeszłym wieku.

* **Kraków.** W nocy ze środy na czwartek wymordowano na Podgórzu, za pomocą siekiery, rodzimą właściciela sklepu Kleszcza, złożoną z ojca, matki i dziecka. Domniemany sprawca zbrodni, Wałujczyk, ujęty.

* **Warszawa.** Drocna manifestacya w dniu 1 maja wypadła w tym roku, jak ogólnie donoszą z Warszawy, słabiej i spokojniej, niż zwykle. Zwykle miejsce manifestacyi robotniczej „Aleje Ujazdowskie“ przepelnione były w niedzielę po południu tłumami publiczności, ale byli to raczej ludzie ciekawi, a nie „rewolucyoniści“ w zandarmskim tego słowa znaczeniu. Natomiast zwracała uwagę nieproporcjonalna ilość żandarmów, policyantów i wojska, nagromadzonych w samychże alejach i w pobliżu. O godzinie 7 wieczorem rozpoczęło się ze strony policyi rozpedzanie tłumów, bez widocznego powodu. Manifestacyi nie było wcale, spodziewane rozruchy w dzielnicy żydowskiej również zawiodły.

Przy zakupach prosimy przede wszystkim uwzględniać tych kupców, którzy w Gazecie ogłaszają i na te ogłoszenia się odwoływać.

Zwracam łaskawą uwagę

na mój **skład sukna** w największym wyborze, najlepsze fabrykaty ostatnie **nowości**,

dalej na mego od roku u mnie zatrudnionego **przykrawacza** i znane jego ogólne zdolności

wskutek czego wykonywanie ubrań na miarę bez przymiarki z najdłuższą gwarancją za dobry krój i wykonanie. Reperacje dla stałych odbiorców.

Moja daleko znana taniość uzasadnia się:

1) Przez częste osobiste zakupy okolicznościowe. 1) Przez wielki obrót a małe wydatki interesowe. 3) Przy gotowych ubraniach, które się szczególnie dobrym krojem i trwałą robotą odznaczają, z powodu posiadania maszyny do przykrawania i 4) przy ubraniach na miarę z powodu klasowego podziału i płacy zatrudnianym przezemnie krawcom, jako i z powodu nieobliczania kosztów fasonu (ponieważ mój przykrawacz także z maszyną do przykrawania jest obeznany i już z tego się oplaca) i wreszcie wskutek uniknięcia różnych poprawek i przymiarek, gdyż ubrania bez wyjątku bez poprawek dobrze leżą.

Mój wielki skład garderoby dla chłopców między innymi słynne Sztutgardzkie ubrania trykotowe zaopatrzone na sezon, jak najlepiej we wszelkie nowości.

Ubrania i jopy z loden Lüstre i innych materii do prania.

Latowe ubrania i bluzy dla chłopców w największym wyborze po tanich cenach.

Jaki skórowe płaszcze pelerynowe od kuru jako i gumowe cd deszczu.

krawaty, kapelusze
parasole
rękawiczki
bieliznę męską
szelki
kamizelki pikowe

Ubrania dla malarzy, cukierników, kucharzy, rzeźników, mularzy jako i liwerye.

spodnie drelchowe i jaczki
skład Deltoffa ubrań spodnich przeciw runatyzmowi dla mężczyzn i kobiet, jako i innych rzeczy.

rynek 20 **OLSZTYNSKA PRACOWNIA GARDEROBY** obok p. Struwe z maszyną do przykrawania **właściciel JACOB LEVY.**

Gotowe ubrania dla mężczyzn i chłopców. — Główny oddział: skład sukna i wykonywanie na miarę.

Najlepsze czapki i kapelusze dla mężczyzn i chłopców kupuje się najtaniej tylko u

Bruno Frankensteina
Olsztyn, ul. Prosta 15.

Każdy kupujący otrzyma przy pokazaniu tego ogłoszenia podarek na pamiątkę.

L. Hirschfeld

poleca **po bardzo tanich cenach** ubrania dla panów, burzów i chłopców, paltoły latowe, ubrania do Komunii św., spodnie sukienne, cajtowe i z angielskiej skóry.

Jako szczególnie tanio polecam piękny

ryż do zupy,
funt 13 fen. 2 funty 25 fen.

A. Lubowski.

Najlepsze

gotowe ubrania

dla mężczyzn, chłopców i dzieci sukienne, kamgarnowe i cajtowe kupuje się najtaniej tylko u

Bruna Frankensteina
Olsztyn, ul. Prosta 15.

Każdy kupujący otrzyma przy pokazaniu tego ogłoszenia podarek na pamiątkę.

ZŁOTY MEDAL

międzynarodowej wystawie higienicznej w PARYŻU 1901.

Dra Neumanna „PLICAINUM“

[D. R. W. Z. 53808],

środek skuteczny w przypadkach blednicy, niedokrwistości, osłabienia żołądka, ogólnego osłabienia itp., a mianowicie w przypadkach

t. zw. koltuna.

Części składowe [‰]: Ferr. 0,53 [jako albumin] Extr. Condurang. fluid. 45,0; Tinct. aromat. 24,0; Inf. Flor. Uhamon 5,0; 180,0; Spirit. vini 50,0; Sir simpl. 150,0; Aqu. dest. ad 1000,0.

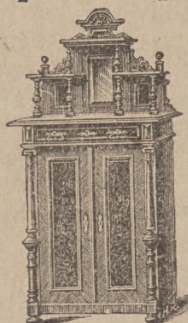
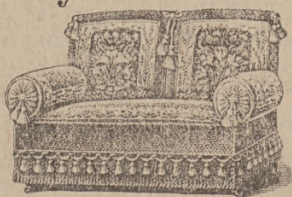
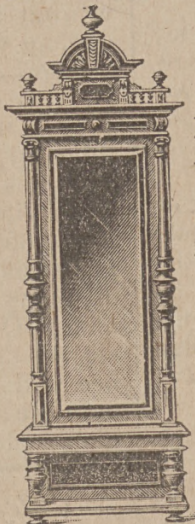
But. [ca. 500 gr.] 2,50 mk., do nabycia w aptekach. Należy pp. właścicieli aptek poprosić, ażeby lekarstwo mieli na składzie albo zwrócić się do podpisanej firmy, która wskaże odpowiednią aptekę,

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Laboratorium dra Wł. Neumanna
w NOWEM (Neuenburg W/Pr.)

MEBLE

najrozmaitszego gatunku poleca we wielkim wyborze za dogodną miesięczną odpłatą pierwszy dom wysyłkowy



A. Kundt, Olsztyn,

Posiadłość

100 mórg roli, budynki, stodoła szopy jest pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

L. Hirschfeld

poleca **po bardzo tanich cenach** wełnę z połyskiem (imit. Posamenteurwolle) we wszystkich kolorach.

Paczka 1,40 m.

Posiadłość

140 mórg dobrej roli wtem łąki i torf z budynkami stodołą i szopą murewaną choć zaraz w całości lub parcelach sprzedać.

Józef Bischoff,
w Gryżlinach.

Biegłych czeladnik. krawieckich poszukuje

J. Rudziewski,

mistrz krawiecki w Dajtkach przy Olsztynie. — Także przyjmę **ucznia**, syna porządnych rodziców, chcącego się dobrze wyuczyć krawiectwa.

500 mk.

nagrody

wypłace każdemu, kto po użyciu Kothego wody na zęby, but. po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust ezuć będzie. Georg Kotho Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmurzyńskiego** w Lipuszu (Lippus WPr.)



Kajnit
Gips do mierzwy
Makę fosfatową Tomasa
Zelazo sztabowe sprzęty rolnicze, Stale
Osie okrągłe i inne
Łańcuchy do drzewa i bydła
Łopaty, grabie
Widły do siana i mierzwy
Kowadła śrubniki, dymaczki
Maszyny do wiercenia
Węgle kowalskie
Wagi decymalne
Maszyny do gnienienia kartofli
Parowniki do kartofli
Maszyny do robienia masła
Maszyny do prania
Pumpy i rury do kanalizacji
Platy do fundamentów
Cement, smołę, papę na dachy, pleciankę trzeinową
Drzwi do chlewów, spichrzy itd.
Zelazne kuchenki i piece
Obicia do drzwi i okien
Tregry żelazne, rynny na dachy itd.
poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann

skład żelaza,
Olsztyn, rynek nr. 8.

